

# Myśliński, Jerzy

---

## Prasa konspiracyjna w Polsce do 1939 r.

---

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 18/4, 27-39

---

1979

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JERZY MYŚLIŃSKI

## PRASA KONSPIRACYJNA W POLSCE DO 1939 R.

W historii prasy polskiej przyjął się termin „prasa konspiracyjna” przede wszystkim na określenie prasy tajnej wydawanej w Polsce podczas okupacji hitlerowskiej w latach 1939—1945. Ogół nielegalnych przedsięwzięć prasowo-wydawniczych nazywa się zwykle mianem prasy tajnej (termin „prasa nielegalna” czy też „prasa podziemna” wiąże się raczej ze stosunkiem owej prasy do obowiązującego prawa prasowego)<sup>1</sup>. Jeśli posłużyć się tradycyjnym terminem, opracowanie to dotyczyć ma właśnie prasy tajnej, choć przymiotnik „konspiracyjny” upoważnia do posługiwania się nim także w odniesieniu np. do prasy tajnej lat sześćdziesiątych XIX stulecia w Królestwie Polskim i w Galicji.

Jak się wydaje, prasa konspiracyjna na terenie ziem polskich, zrodzona w okresie poprzedzającym wybuch powstania styczniowego w zaborze rosyjskim, jako zjawisko na owe czasy masowe, była wówczas fenomenem w skali światowej, dotąd w innych krajach nie spotykanym. Miała więc owa prasa w Polsce długą historię, której warto przyjrzeć się z bliska, znaleźć wątki, rozwijające się od czasów najdawniejszych aż po okres okupacji hitlerowskiej w latach drugiej wojny światowej.

Mówiąc o prasie konspiracyjnej lub nielegalnej nie zawsze uświadamiamy sobie, jak istotne różnice dzieliły ten rodzaj prasy wydawanej w różnych warunkach. Zwykle kwalifikując daną grupę tytułów do kategorii konspiracyjnych bierzemy pod uwagę jej status prawny. Na ogół nie mamy wątpliwości, że prasa konspiracyjna funkcjonowała poza ramami oficjalnego prawa prasowego, w szczególności prawa prasowego zaborców, a także systemu prawnego Polski międzywojennej. Niemniej istniały sytuacje, kiedy mieliśmy do czynienia z prasą na poły konspiracyjną (np. w Królestwie Polskim w ostatnich latach pierwszej wojny światowej czy w pierwszych miesiącach Drugiej Rzeczypospolitej) bądź też taką, która ukazując się legalnie w jednym zaborze, przeznaczona była do nielegalnego kolportowania w innym, gdzie funkcjonował odmienny system prawa prasowego. Nie bierzemy tu pod uwa-

<sup>1</sup> Por. hasła „prasa konspiracyjna” i „prasa tajna” opracowane przez S. Sierotwińskiego w *Encyklopedii wiedzy o prasie*, Wrocław 1976, s. 173, 188—189.

gę zjawisk tak oczywistych, jak drukowana legalnie prasa emigracyjna; cyrkulowała ona także w kraju, ale oczywiście nie zawsze miała tu debit, a niekiedy była ostro zwalczana.

W związku z sytuacją prawną prasy pozostawała sprawa stopnia zagrożenia jej wydawców, redaktorów, autorów, drukarzy i kolporterów za ich działalność. Ów stopień ryzyka był bardzo rozmaity w różnych warunkach. Niekiedy ludzie konspiracyjnej prasy narażeni byli na niewielkie, formalne kary, najczęściej jednak (w warunkach zaboru rosyjskiego — przed 1905 r.) wydawcom groziły administracyjne kary zesłania, nieraz długoletniego. W okresie międzywojennym w grę wchodziły kary więzienia. Nigdy wszakże, w najcięższych warunkach, nie dochodziło do tak ekstremalnych sytuacji, jak w okresie okupacji hitlerowskiej, kiedy to konspiracyjna działalność wydawnicza narażała związanych z nią ludzi na utratę życia.

Innym problemem, jaki nasuwa się przy rozpatrywaniu różnych aspektów funkcjonowania prasy konspiracyjnej, jest jej stosunek do prasy legalnej, jawnej. Otóż przez cały omawiany tu okres prasa konspiracyjna oddziaływała na odbiorców równolegle z prasą legalną, w rozmaity sposób krępowaną i ograniczaną. Była niejako jej uzupełnieniem, oponentką bądź komentatorką, zajmując się zadaniami, które z różnych względów nie mogły być podnoszone na jej łamach. Zupełnie inaczej było w okresie okupacji hitlerowskiej, kiedy nie istniała polska prasa legalna, nie jest bowiem możliwe określanie tym mianem gadzinówek wydawanych przez okupanta w języku polskim. Zjawiska kolaboracji w tej dziedzinie były marginesem, który nie zmienia w niczym ogólnego obrazu prasy tamtych lat.

Wreszcie ostatnim problemem, który — jak sądzę — wymaga zasygnalizowania na wstępie, jest badanie zasięgu oddziaływania prasy konspiracyjnej w różnych okresach. Jest sprawą oczywistą, że zasięgu tego nie możemy mierzyć przy tej kategorii prasy tylko tradycyjnymi metodami pomiaru prasoznawczego<sup>2</sup>. Stosunkowo niewiele powie nam również nakład pism konspiracyjnych, więcej natomiast tak trudne do ustalenia i zbadania kwestie, jak czytelność tej prasy, jej obieg, ustny kolportaż upowszechnianych w niej wiadomości i opinii, oddziaływanie innych — obok prasy — środków przekazu itp. O zasięgu i skuteczności oddziaływania prasy konspiracyjnej, owego „owocu zakazanego”, świadczyć może fakt zwalczania propagowanych na jej łamach opinii i informacji za pomocą prasy pseudokonspiracyjnej. Ten typ przeciwdziałania, choć nie na wielką skalę, obserwujemy zwłaszcza podczas okupacji hitlerowskiej, także zresztą w dziedzinie „prasy mówionej” (np. zwalczania

<sup>2</sup> Zastosowaniem tych metod w odniesieniu do pism konspiracyjnych ruchu ludowego zajmował się B. Gółka, *Prasa konspiracyjna „Rocha”*, Warszawa 1960. Próby te zostały przyjęte krytycznie, ale znane mi nie opublikowane dotąd metody obliczania zawartości pism konspiracyjnych zasługują na uwagę.

nie rzekomo konspiracyjnej radiostacji „Świt” z Wielkiej Brytanii przez niemiecką radiostację „Wanda” — również rzekomo konspiracyjną)<sup>3</sup>.

Przed 1939 r. wyróżnić możemy w Polsce kilka okresów szczególnie intensywnego występowania prasy konspiracyjnej, przy czym dotyczyło to nie zawsze całego terytorium kraju. Na ogół do 1918 r. ten typ prasy nie występował w zaborze pruskim i tylko w pierwszym okresie na terenie zaboru austriackiego. Pierwszy okres szczególnie intensywnego nasilenia omawianego zjawiska przypada na lata 1861—1864 w zaborach rosyjskim i austriackim, co wiązało się z przygotowaniem i przebiegiem powstania styczniowego. Kolejny okres związany był z pojawieniem się w warunkach carskiego absolutyzmu i narodowego ucisku nielegalnej prasy zorganizowanych formacji polskiego ruchu socjalistycznego w Królestwie Polskim. Początek jego wiąże się z powołaniem do życia organu Socjalno-Rewolucyjnej Partii „Proletariat” w 1883 r.<sup>4</sup>, koniec przypada na czas wybuchu rewolucji 1905 r., która zmieniła całkowicie obraz polskiej prasy w zaborze rosyjskim. Warto zauważyć, że około 1900 r. mamy do czynienia z przełamaniem monopolu prasowego Polskiej Partii Socjalistycznej<sup>5</sup>, w latach dziewięćdziesiątych intensywnie oddziaływającej za pośrednictwem swych organów prasowych nie tylko na klasę robotniczą, ale także na radykalną inteligencję. Pojawia się wówczas krajowa prasa konspiracyjna socjaldemokracji, a także innych kierunków politycznych, z ugodowym włącznie.

W okresie rewolucji lat 1905—1907 konspiracyjna dotąd prasa ruchu robotniczego przez krótki czas ukazywała się półlegalnie<sup>6</sup>, po czym ponownie wepchnięta została do podziemia, gdzie jednak nie odegrała już takiej jak dawniej roli ze względu na rozszerzenie się zakresu swobód obywatelskich. Nadto partie socjalistyczne obok prasy nielegalnej, trafiającej głównie do członków partii, zaczęły posługiwać się też tytułami legalnymi, odbieranymi przez szersze grono czytelników.

W czasie pierwszej wojny światowej na terenie okupacji niemieckiej i austriackiej coraz bardziej jawnie nadal cyrkulowała nielegalna prasa ruchu robotniczego, a także czasopisma wydawane przez radykalną inteligencję; ugrupowania polityczne prokoalicyjne posługiwały się z rzadka, także w Galicji, kilkunastoma tytułami nielegalnymi. Prócz tego wszystkie ugrupowania polityczne, z lewicą rewolucyjną włącznie, wydawały pisma legalne, ograniczane przez wojenną cenzurę.

<sup>3</sup> Zob. na ten temat wspomnienia T. Kochanowicza, *Na wojennej emigracji. Wspomnienia z lat 1942—1944*, Warszawa 1975.

<sup>4</sup> Charakterystyka tego pisma zob. Ż. Kormanowa we wstępie do: *Proletariat. Organ Międzynarodowej Socjalno-Rewolucyjnej Partii 1883—1884*. Reedycja, Warszawa 1957.

<sup>5</sup> A. Garlicki (*U źródeł obozu belwederskiego*, Warszawa 1978, s. 118) pisze wręcz o utracie przez PPS „monopolu konspiracyjnego”.

<sup>6</sup> Zob. Z. Kmiecik, *Prasa robotnicza w rewolucji 1905—1907*, „Przegląd Humanistyczny”, 1975, nr 6, s. 21—33; nr 7, s. 43—56.

Przez niemal cały okres międzywojennego dwudziestolecia komuniści polscy zmuszeni byli wydawać swoje oficjalne organy nielegalnie, jakkolwiek usiłowali, zwłaszcza w latach 1921—1923, powiązać tę działalność z wydawnictwami legalnymi. Po 1923 r., tropiona i prześladowana wszystkimi dostępnymi środkami, polska prasa komunistyczna w większości była konspiracyjna, w działalności legalnej zaś dużą jej część stanowiły jednodniówki.

W latach 1935—1937 pojawia się inspirowana i kierowana przez lewicę rewolucyjną prasa Frontu Ludowego, legalnie wprowadzie wydawana, lecz szczególnie intensywnie zwalczana przez władze.

Tak jak w okresach wcześniejszych poważniejsze periodyki teoretyczne zwykle redagowane były i drukowane za granicą, w warunkach emigracyjnych, a następnie nielegalnie przewożone i kolportowane w kraju, gdy pisma bardziej popularne były ściślej związane z robotami krajowymi.

Jak z tego pobieżnego przeglądu wynika, w dziejach polskiej prasy konspiracyjnej do 1939 r. wyróżnić możemy trzy okresy szczególnego nasilenia działalności wydawniczej. Przypadły one na pierwszą połowę lat sześćdziesiątych XIX w., przełom wieku XIX i XX w zaborze rosyjskim oraz międzywojenne dwudziestolecie, gdy mowa o polskiej prasie komunistycznej, a także prasie komunistycznej mniejszości narodowych oraz — w niewielkim stopniu — nacjonalistycznej prasie ukraińskiej, w znacznej części sprowadzanej zza granicy. Trzy te okresy wymagają zatem poświęcenia im większej uwagi.

W latach 1861—1864 w prasie polskiej zaboru rosyjskiego istniały dwa nurty: tajny i jawny. Kiedy zawiodły nadzieje na reformy wewnętrzne, konspiracyjne grupy polityczne rozpoczęły działalność propagandową m.in. za pośrednictwem prasy tajnej, wydawanej niekiedy przez tych samych ludzi, którzy działali w prasie jawnej. O skali zjawiska świadczą dane statystyczne: w 1861 r. na 44 tytuły wydawane w Królestwie Polskim 7 było konspiracyjnych; w roku następnym na 56 ogółem wydano tajnie 17 tytułów; w 1863 r. pojawiły się 23 pisemka tajne na 58 tytułów i wreszcie w 1864 r. na ogólną liczbę 34 tytułów 5 wydawano nielegalnie. Ogółem w tych latach wydano 304 numery pism nielegalnych, z czego 212 przypadło na Królestwo Polskie, 42 na Galicję, 23 na Litwę, 16 na Ukrainę, a 11 numerów ukazało się w Prusach Wschodnich i w Londynie. Pierwsza gazetka konspiracyjna pojawiła się w sierpniu 1861 r. w Warszawie, która przodowała gdy idzie o liczbę tytułów, ostatnia — w lipcu 1864 r. w Galicji. Kulminacja prasowej działalności wydawniczej przypadła na pierwszą połowę 1863 r. Była to już wprowadzie prasa powstańcza, ale w odróżnieniu np. od prasy powstania warszawskiego 1944 r. ukazywała się nie na terenach całkowicie wolnych od wroga, lecz w typowych warunkach konspiracji. (Przy jej druku wysykiwano zwłaszcza nową technikę — litografię.)

Z tej racji pojawiała się nieregularnie, w różnych formatach i na różnym papierze. Początkowo w miarę jednolita pod względem kierunku, z czasem uległa podziałowi; pojawiły się pisma specjalne, przeznaczone m.in. dla rzemieślników, chłopów, kleru.

Pisma konspiracyjne różniły się w wielu kwestiach, m.in. społecznych (stosunek do uwłaszczenia, do obozu rewolucji w Rosji), jakkolwiek wszystkie, niezależnie od proveniencji politycznej, głosiły hasła niepodległości i walki z caratem. Głównym ich odbiorcą była organizacja powstańcza, a zysk ze sprzedaży pokrywał koszty druku. Początkowo (do wybuchu powstania) prasa tajna była domeną czerwonych, później sytuacja się skomplikowała: w przeciwieństwie do prowincji w większych ośrodkach, jak np. Warszawa, decydującą rolę odgrywać zaczęła nie prasa, lecz propaganda ustna.

O zasadniczych celach ówczesnych gazetek konspiracyjnych wiele mówią ich tytuły, niezwykle charakterystyczne. Obok pierwszej — warszawskiej „Strażnicy” — pojawia się więc „Pobudka”, „Głos Warszawy”, „Prawdziwy Patriotą” (dla rzemieślników i robotników), „Kosyń” (dla chłopów), „Chorągwie Swobody” w Wilnie, radykalne pismo dla chłopów białoruskich — „Mużycka Prauda” i inne; podczas powstania ukazywały się zaś m.in. „Wiadomości z Pola Bitwy”, „Dziennik Narodowy”, „Prawda”, „Niepodległość”, „Wolność”<sup>7</sup>.

Wybitny znawca dziejów Polski XIX stulecia prof. Stefan Kieniewicz, we wstępie do edycji prasy tajnej z lat 1861—1864, napisał: „Prasa tajna okresu powstania styczniowego była w dziejach europejskich ruchów narodowowyzwoleńczych zjawiskiem zupełnie wyjątkowym. Nigdzie indziej aż do tego czasu nie zdarzyło się, by w ciągu czterech lat ukazywała się w warunkach konspiracji tak wielka liczba różnorodnych czasopism pobudzających naród do walki o wolności polityczne i swobody społeczne. Podobny, a nawet jeszcze znacznie większy rozwój prasy konspiracyjnej przynieść miały dopiero w okupowanej przez hitlerowców Europie lata II wojny światowej”<sup>8</sup>.

Wydaje się, że nie mniejszym fenomenem wydawniczym była konspiracyjna prasa socjalistycznego ruchu robotniczego w zaborze rosyjskim końca XIX i początku XX stulecia. Dzieje tej prasy zapoczątkował „Proletariat” w 1883 r., kontynuowała zaś Polska Partia Socjalistyczna w latach dziewięćdziesiątych<sup>9</sup>. Równoległe napływała do kraju szerokim

<sup>7</sup> O prasie okresu powstania styczniowego zob. E. Tomaszewski, *Prasa tajna okresu powstania styczniowego (1861—1864)*, [w:] *Prasa polska w latach 1661—1864*, Warszawa 1976, s. 187—198.

<sup>8</sup> Wstęp do reedycji prasy tajnej zob. *Prasa tajna z lat 1861—1864*, cz. 1, Wrocław 1966, s. V.

<sup>9</sup> Zob. na ten temat L. Wasilewski, *Tajna prasa rewolucyjna w zaborze rosyjskim w dobie popowstaniowej*, „Exlibris”, 1924, z. 6. Z opracowań nowszych J. Kancewicz: 1) *Działalność wydawnicza PPS w kraju w latach 1894—1896*, [w:] *Naród i państwo*, Warszawa 1969, s. 149—155; 2) *U początków PPS*. „Robot-

strumieniem emigracyjna prasa socjalistyczna — zrazu ze Szwajcarii, potem z Francji i z Anglii — reprezentująca różne organizacje związane ściśle z robotami krajowymi i tłoczona ze środków pochodzących z kraju. W latach 1893—1896 ukazywał się, drukowany w Paryżu, pierwszy periodyk socjaldemokratyczny — „Sprawa Robotnicza”. Obok niego kolportowano szeroko dawniej już znany „Przedświt”. Krajową konspiracyjną działalność prasową rozpoczął w 1894 r. legendarny „Robotnik” — nielegalny organ PPS ukazujący się do 1918 r. (od 1906 r. — po rozłamie w partii — dwa równoległe tytuły). Po 1900 r. pojawiają się krajowe organy SDKPiL z „Czerwonym Sztandarem” na czele. Z czasem system prasowy obu partii znacznie się rozbudował, tak iż w roku poprzedzającym wybuch rewolucji pojawiało się równocześnie nie mniej niż 50 konspiracyjnych tytułów socjalistycznych<sup>10</sup>. W latach rewolucji było ich znacznie więcej, niektóre przybrały wszakże charakter legalny bądź półlegalny. Po rewolucji nastąpił spadek liczby tytułów, jednak wszystkie działające w Królestwie Polskim partie socjalistyczne nie zaniechały konspiracyjnej działalności wydawniczej jako formy bezpośredniego komunikowania się ich kierownictw z członkami i sympatykami. Dotyczyło to zwłaszcza centralnych organów partyjnych i ważniejszych pism terenowych w takich ośrodkach, jak Łódź i Zagłębie Dąbrowskie.

Podziemna prasa polska ruchu socjalistycznego w Królestwie Polskim w końcu XIX i na początku XX w. wypracowała pewne sposoby funkcjonowania, naśladowane potem w innych warunkach w latach późniejszych. Od prasy konspiracyjnej wydawanej w okresie drugiej wojny światowej różniła ją jednak przede wszystkim technika upowszechniania. Zdecydowanie dominował wówczas druk, technika typograficzna, co zdaje się mieć związek z ogólnym stanem techniki upowszechniania druków w owej epoce<sup>11</sup>. Próby PPS posługiwania się litografią (operowanie bardzo nietrwałymi dużymi płytami kamiennymi) zostały szybko zarzucone. Tu i ówdzie, zwłaszcza w ośrodkach prowincjonalnych, posługiwano się mimeografem czy hektografem, lecz i tu często go nie stosowano ze względu na niedoskonałość tego środka. W okresie pierwszej wojny światowej techniką tą wydawane było np. pismo PPS-Le-

nik” — centralny organ partii 1894—1896, „Z pola walki”, 1967, nr 4, s. 3—24;  
3) *Działalność organizacji warszawskiej PPS w latach 1894—1896*, [w:] *Warszawa popowstaniowa 1864—1918*, z. 1, Warszawa 1968, s. 197—228; J. Myśliński, *Prasa Polskiej Partii Socjalistycznej 1893—1906*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. XIII, z. 1, s. 13—59.

<sup>10</sup> Według obliczeń Z. Kormanowej, *Materiały do bibliografii druków socjalistycznych na ziemiach polskich w latach 1866—1918*, Warszawa 1949, s. 220—221.

<sup>11</sup> Przykładem może być „Kurierek Zakordonowy i Zagraniczny”, J. Myśliński, *Grupy polityczne Królestwa Polskiego w zachodniej Galicji 1895—1904*. Warszawa 1967, s. 256.

wicy w Płocku, jego egzemplarze były jednak tak mało czytelne, że mniej wyrobiony odbiorca właściwie nie mógł z nich korzystać<sup>12</sup>.

Druk poszczególnych numerów czasopism konspiracyjnych trwał długo. Nakład „Robotnika” np. w wysokości 1000—1500 egzemplarzy odbijano kilkanaście dni, przy czym ostatnią kolumnę składano na samym końcu, co umożliwiało pomieszczenie w ostatniej chwili aktualnych wiadomości. Większość socjalistycznych pism nielegalnych podawała nakład, w jakim odbijano numer; badania wykazują, iż dane te zwykle odpowiadały prawdzie.

Zrazu poszczególne numery socjalistycznych pism nielegalnych rozpowszechniano bezpłatnie. Wyjątek stanowił „Proletariat”, którego cena była tak skalkulowana, że pokrywała koszty druku (o honorariach autorskich oczywiście nie było mowy). W żargonie organizacyjnym rozdawanie nielegalnych druków nazywało się „puszczaniem bibuły”, którą zwykle rozdawano robotnikom wychodzącym z fabryk, wkładano do kieszeń okryć pozostawianych przez nich w szatniach itp. Opłaty za poszczególne numery zaczynano pobierać po ugruntowaniu się wpływów danego pisma, przy czym w czasie rewolucji 1905 r. ustalił się zwyczaj, że niższe stawki brano za numery kolportowane w drodze organizacyjnej, wyższe zaś przy nielegalnej sprzedaży ulicznej. (W PPS wielokrotnie protestowano przeciw rozpoczynaniu kolportażu pism konspiracyjnych od sprzedaży ulicznej, wówczas bowiem trafiały one wcześniej do postronnych czytelników niż do członków partii.) Bezpłatnie częściej rozdawano „bibułę” w PPS niż w SDKPiL.

O tym, jak ogromną rolę organizatorską spełniała „bibuła”, świadczą mogą wspomnienia J. Piłsudskiego z okresu redagowania „Robotnika”. Od aktywisty terenowego słyszał on mianowicie stwierdzenie tej treści: „My, proszę was, żyjemy tylko wówczas, gdy mamy bibułę”. Najmniej skuteczna pod tym względem była „bibuła puszczana”, za którą nie podejmowano kontaktów organizacyjnych<sup>13</sup>.

Kolportaż w SDKPiL i PPS był zorganizowany bardzo sprawnie, przy czym na ogół stanowił domenę kobiet. Np. w Warszawie w latach dziewięćdziesiątych kierowała nim w PPS Maria Gertruda Paszkowska („Gintra”)<sup>14</sup>, wilnianka, związana jeszcze z Wielkim Proletariatem. Funkcjonowały centralny i regionalne „składy bibuły”, skąd „dromaderki” lub rzadziej „dromaderzy” rozpowszechniali paczki z prasą do poszczególnych punktów kolportażowych, inkasując równocześnie należność za poprzednie dostawy. Z czasem doszło do tego, że nielegalne

<sup>12</sup> „Głos Robotniczy. Pismo poświęcone sprawom robotniczym” wydawano na hektografie w Płocku od 25 II do 21 XI 1915 r.

<sup>13</sup> J. Piłsudski, *Walka rewolucyjna w zaborze rosyjskim*, cz. I: *Bibuła*, [w:] *Pisma, mowy, rozkazy*, t. 2, Warszawa 1930, s. 68 i n.

<sup>14</sup> Materiały na temat jej działalności zob. *Życie i praca Marii Paszkowskiej. Księga pamiątkowa pod redakcją L. Wasilewskiego*, Warszawa 1929.



pisma partyjne prenumerowano, zaś po rewolucji lat 1905—1907 do kolportażu wykorzystywano nawet przesyłki kolejowe. Kolportaż obejmował zarówno nielegalną prasę drukowaną w kraju, jak i dostarczaną zza granicy; odpowiednich nadziałów dla poszczególnych organizacji dokonywała centralna „technika” partyjna. Charakterystyczne, że na łamach nielegalnej przecież prasy ukazywały się szczegółowe sprawozdania komórek technicznych, zawierające informacje o nakładach, poniesionych kosztach, a nawet niekiedy o „geografii” kolportażu.

Specjalnie sprawnie organizowana była sieć kolportażowa nielegalnych periodyków socjalistycznych proveniencji krajowej. Rządziej posługiwano się tu „składami bibuły”, używanymi raczej dla rozpowszechniania książek, broszur i periodyków zza granicy i tworzącymi swego rodzaju tajne księgarnie-biblioteki. Sieć kolporterską pism krajowych można porównać raczej do służby kurierskiej; nie było tu składów, lecz z góry umówione miejsca spotkań i szybkiego podziału egzemplarzy.

Odrębnym, ważnym odcinkiem pracy „technik” partyjnych było prowadzenie partyjnych drukarni. W początkowym okresie w PPS trzymano się zasady lokowania ich poza centrami działalności partyjnej, stąd np. drukarnia „Robotnika” mieściła się w Lipniskach, Wilnie, Kijowie, Rydze. Organizacje terenowe, np. radomska czy kielecka, lokowały swoje drukarnie we wsiach i leśniczówkach. Z czasem jednak centralne drukarnie lokalizowano w Warszawie, odpowiednio je konspirowując. Odrębnie działały zecernie, gdyż w czasie rewolucji wielokrotnie prasę nielegalną składano w drukarniach konspiracyjnych, natomiast drukowano w legalnych. Stwarzało to większe możliwości powiększenia nakładu, czego nie można było dokonać na prymitywnych maszynach płaskich, tzw. bostonkach. Zakonspirowane drukarnie partyjne były strzeżone tak, że niejednokrotnie dochodziło do starć zbrojnych z policją w razie ich wykrycia. (W obronie drukarni i własnej strzelał do policjantów Marcin Kasprzak.) Zwykle było to zresztą sprawą przypadku, jak np. w 1900 r. w łódzkiej drukarni PPS czy później w drukarni tejże partii przy ul. Foksal w Warszawie. Niezwykle trudne było zaopatrywanie takich drukarni w czcionki, farbę, papier w sposób nie wzbudzający niczyich podejrzeń. Wraz z rozwojem konspiracyjnej prasy socjalistycznej rosły też szeregi pracujących nielegalnie drukarzy. Byli oni opłacani z funduszy partyjnych podobnie jak i redaktorzy, z reguły zajmujący się równocześnie innymi odcinkami pracy partyjnej.

Niechętnie i rzadko korzystali działacze socjalistyczni z odbitek hektograficznych, które — zamazane i nieczytelne — nie nadawały się do czytania przez robotników. Ten rodzaj druku wykorzystywali natomiast wydawcy pisemek młodzieżowych (gimnazjalnych, studenckich), głównie socjalistycznych.

W omawianym okresie raz tylko spotkałem się z przypadkiem powielania na lokalny użytek poszczególnych numerów konspiracyjnych

pism socjalistycznych, które — drukowane w zbyt małej liczbie egzemplarzy — nie mogły dotrzeć do wszystkich oczekujących ich odbiorców. Dokonywali tego włókniarze, wyzyskując do tego celu przyrządy i maszyny odbijające wzory na materiałach. W zjawisku tym można się dopatrzeć prehistorii późniejszych punktów przebitkowych.

Warto dodać, że konspiracyjna prasa socjalistyczna ukazująca się w Królestwie Polskim bardzo szybko docierała za kordon, gdzie była przedrukowywana na potrzeby organizacji zagranicznych SDKPiL czy PPS. Wyzyskiwały ją również bratnie organizacje w pozostałych zaborach, dokonując przedruków w swoich legalnych organach, bądź też opracowując na jej podstawie odpowiednie publikacje. (Tak np. przedmiotem szczególnej uwagi krakowskiego „Naprzodu” była prasa PPS.) Na użytek innych partii europejskich wydawano obcojęzyczne biuletyny zawierające cenniejsze przedruki z prasy krajowej. W ten sposób w materiał z zaboru rosyjskiego zaopatrywano zwłaszcza prasę socjaldemokratyczną niemiecką i francuską, a także austriacką.

Polskie partie socjalistyczne wraz z organizacjami rosyjskimi wydawały również konspiracyjnie specjalne periodyki w języku rosyjskim, przeznaczone dla żołnierzy stacjonujących w Królestwie Polskim<sup>15</sup>.

Na terenie zaboru rosyjskiego cyrkulowała też rewolucyjna konspiracyjna prasa rosyjska, którą polscy socjaldemokraci i socjaliści niezrędko pomagali transportować do Rosji z zachodnich ośrodków wydawniczych<sup>16</sup>. Po wejściu SDKPiL w skład SDPRR w redakcji centralnego organu tej partii zasiadali i polscy socjaldemokraci.

Na łamach polskiej prasy socjalistycznej, zepchniętej w Królestwie Polskim do podziemia, toczyły się żywe polemiki ideowe, znajdując odbicie także w periodykach bardziej popularnych, przeznaczonych dla robotników. Prasa ta stawała się trybuną, z której padało wolne słowo; wypowiedane przez nią opinie były komentowane i brane pod uwagę w innych obozach politycznych, które po 1905 r. mogły, w przeciwieństwie do ruchu socjalistycznego, posługiwać się wyłącznie prasą legalną.

Uosobiona w KPRP, a potem w KPP lewica rewolucyjna kontynuowała w okresie międzywojennym działalność prasową SDKPiL i PPS-Lewicy<sup>17</sup>. Zrazu więc wydawano legalnie centralny organ partii „Sztandar Socjalizmu” (od 19 XII 1918 r.), ale już w nocy z 18 na 19 stycznia 1919 r. po demonstracyjnej akcji policyjnej rząd pismo to zawiesił. Po

<sup>15</sup> Myśliński, *Prasa Polskiej Partii Socjalistycznej...*, s. 39, 43. Prasę dla wojska rosyjskiego wydawała też SDKPiL w Warszawie i w Łodzi.

<sup>16</sup> Interesujące wspomnienia na ten temat zob. M. Płochocki, *Wspomnienia działacza SDKPiL*, Warszawa 1956, s. 127 i n.

<sup>17</sup> Zestawienie tytułów tej prasy zob. M. Krych, *Polska prasa rewolucyjna 1918—1939. Katalog*, Warszawa 1956.

kolejnych nieudanych próbach wydawania legalnie centralnego organu partii wrócono do poprzedniej formy konspiracyjnej<sup>18</sup>. Organem centralnym stał się „Czerwony Sztandar”, noszący tradycyjny tytuł głównego pisma SDKPiL. Czynione w latach 1921—1923 próby zorganizowania sieci pism legalnych zakończone zostały w 1924 r. aresztowaniem niemal wszystkich członków Centralnej Redakcji KC. W tym okresie partia wydawała około 80 tytułów, z czego większość jeszcze stanowiły pisma legalne. W latach 1926—1930 nielegalne pisma partyjne, borykające się z licznymi trudnościami i prześladowaniami, ukazywały się nieregularnie; sporą część prasowej produkcji partyjnej stanowiły nadal jednodziówki. Prasowe wydawnictwa konspiracyjne zdecydowanie przeważały nad próbami wydawania pism legalnych, wielokrotnie konfiskowanych, zawieszanych, szykanowanych przy kolportażu. W następnych latach aktywność prasowa KPP dzieliła się mniej więcej w równych proporcjach na prasę legalną i nielegalną, w ramach której kontynuowane były główne organy partyjne, także przeznaczone dla mniejszości narodowych. W latach 1935—1937 wielu publicystów związanych z KPP oraz ludzi prasy tej partii przeniosło swą aktywność do prasy Frontu Ludowego, legalnej, ale narażonej na liczne represje i szykany ze strony władz<sup>19</sup>. Działalność ta, sparaliżowana w związku z rozwiązaniem KPP, została podjęta przez komunistów podczas okupacji hitlerowskiej, czerpiących wiele z doświadczeń prasowo-wydawniczych, przedsięwziętych przecież także w warunkach głębokiej niekiedy konspiracji.

Ruch robotniczy wypracował sobie specyficzne formy kierowania prasą konspiracyjną, a także drukowaniem i kolportowaniem odezw i druków zwartych. Zrazu zajmowali się tym pojedynczy działacze, z czasem zaczęto tworzyć wydziały prasowe przy centralnych władzach partyjnych. Odrębnie na ogół funkcjonowała „technika” partyjna. W KPRP, a następnie w KPP na prawach wydziałów centralnych KC działały Centralna Redakcja i Centralna Technika, mająca swoje odpowiedniki w okręgach. Przez Centralną Redakcję, która nie była instancją partyjną (nie miała prawa podejmowania uchwał), przewinęli się niemal wszyscy najwybitniejsi działacze i publicyści partyjni. Głównym jej zadaniem było upowszechnianie za pomocą druku uchwał kierownictwa partii, omawianie i objaśnianie jej linii politycznej, informowanie członków o życiu wewnątrzpartyjnym oraz o międzynarodowym ruchu robotniczym. W praktyce Centralna Redakcja kierowała całą prasą

<sup>18</sup> Na temat prasy KPRP zob. M. Meglicka, *Prasa Komunistycznej Partii Robotniczej Polski 1918—1923*, Warszawa 1968. Inni autorzy, m.in. G. Iwański, opracowali monografie poszczególnych tytułów. Ciekawe *Wspomnienia redaktora prasy komunistycznej* wydał ostatnio J. Kowalczyk (Warszawa 1978).

<sup>19</sup> Z nowszych publikacji na ten temat zob. W. Mierzecki, „*Dziennik Popularny*”. (*Założenie i koncepcja polityczna gazety*), „*Kwartalnik Historii Prasy Polskiej*”, nr 4, s. 97—118.

partii, w tym także prasą nielegalną. Szereg pism konspiracyjnych wydawały w porozumieniu z nią i inne wydziały KC, głównie Rolny, Zawodowy oraz Biuro Żydowskie. Do zadań CR należało także informowanie prasy partyjnej poprzez wewnętrzny serwis prasowy. Szczególną uwagę zwracano, zwłaszcza po II zjeździe partii, na korespondencje robotnicze, na które z góry rezerwowano określoną objętość każdego numeru pisma. Wskutek licznych aresztowań władze KPP zmuszone zostały do podziału CR na Centralną Redakcję Krajową i Centralną Redakcję Zagraniczną. Ta ostatnia ukształtowała się od 1925 r.

Centralna Technika kierowała partyjnymi drukarniami, dbała o ich zaopatrzenie, organizowała składy i kolportaż prasy i literatury. Spełniała także inne funkcje techniczne (łączność, zaopatrywanie w dokumenty osobiste). W wielu przypadkach przy wydawaniu pism nielegalnych korzystano z drukarni legalnych, zwłaszcza małych, prowadzonych przez sympatyków partii. Organizowano także drukarnie nielegalne w mieszkaniach prywatnych. Istotną rolę spełniała CT w dziedzinie kolportażu prasy. Starano się do maksimum wyzyskiwać legalne możliwości rozpowszechniania wydawnictw partyjnych, zwłaszcza drogą pocztową. Nadto organizowano kolportaż wewnątrzpartyjny poprzez łączników i kurierów krążących między CT a okręgami, niekiedy po cztery razy miesięcznie.

Czas trwania druku nieregularnie z reguły wydawanych partyjnych periodyków wahał się od 3 do 14 dni, do czego należało doliczyć 5—6 dni na rozwieszenie nakładu do okręgów. (Z czasem zaczęto decentralizować działalność „techniki”, zakładając w okręgach samodzielne drukarnie.)

Szczególnie duże zasługi w działalności partyjnej „techniki” w latach dwudziestych i na początku lat trzydziestych położył Aleksander Fornalski; ważną rolę spełniały w niej także Felicja i Małgorzata Fornalskie. Szczupły aparat CT obsługiwał nie tylko prasę i wydawnictwa krajowe KPP, ale także „granice”, a więc transporty druków i periodyków przygotowywanych poza granicami kraju, a także zapewniał łączność kraju z Centralną Redakcją Zagraniczną.

\*

Pora na refleksje dotyczące tradycji polskiej prasy konspiracyjnej wydawanej przed czwartą jej eksplozją, tj. przed okresem okupacji hitlerowskiej.

Okresów nasilenia wydawania prasy konspiracyjnej na ziemiach polskich nie można rozpatrywać w izolacji od innych zjawisk społecznych, politycznych, kulturalnych. W pewnych okolicznościach pojawiało się po prostu zapotrzebowanie na ten typ przekazu wobec niedostępności bądź małej skuteczności innych środków komunikowania. Uwaga ta po-

zostaje w ścisłym związku z podejściem badawczym historyka do prasy konspiracyjnej. Nie wydaje się, by poszczególne jej tytuły, czy też zjawisko występowania tego typu prasy w ogóle można było traktować jako fakt bądź zespół faktów autonomicznych. W wielu przypadkach można udowodnić, że pojawienie się tytułu konspiracyjnego nastąpiło spontanicznie, bez udziału organizacji lub grupy inspiratorów dysponujących określonymi środkami i umiejętnościami. Nie wydaje się natomiast, by podobne podejście można było z powodzeniem stosować do zjawiska prasy konspiracyjnej jako całości.

Dlaczego zatem zajmujemy się odrębnie dziejami prasy konspiracyjnej? Sądzę, iż czynimy to dlatego, że był to środek przekazu bardzo specyficzny, upowszechniający różnorodne treści. Zbadanie tych treści w całej ich złożoności prowadzi niekiedy do autonomizacji prasy, traktowania jej jako zjawiska samoistnego. Jednakże badając ów specyficzny wytwór nie abstrahujemy przecież od mocodawców konspiracyjnej prasy, jej inspiratorów, mecenasów. W pełnym cyklu badawczym staramy się pomieścić objaśnienie genezy poszczególnych pism, a także skutki ich oddziaływania. Cały czas jednak musimy mieć na uwadze fakt, iż zajmujemy się tylko częścią zjawisk szerszych, rozleglejszych, że pomagamy z poszczególnych elementów budować konstrukcje większe, na które składają się także liczne elementy. Wszystko to nie oznacza, że nie przychylamy się do twierdzenia, iż samo redagowanie i wydawanie konspiracyjnej prasy było formą walki.

Polska prasa konspiracyjna, ukazująca się przed 1918 r. w szczególnych warunkach zagrożenia bytu narodowego, upatrywała zeń wyjście wiążąc hasła walki o wolność narodową z hasłami walki o wolność społeczną, przy czym w zależności od kierunku ten drugi element odznaczał się większym lub mniejszym radykalizmem. W prasie ruchu socjalistycznego, wyjąwszy prasę PPS i PPS-Frakcji Rewolucyjnej, hasła rewolucji społecznej stały na naczelnym miejscu, choć także kwestia narodowa była żywo dyskutowana i rozważana. W poszczególnych okresach prasa konspiracyjna należała na ogół do nurtu najbardziej radykalnego, najbardziej bezkompromisowego, nie ograniczonego żadnymi przepisami oficjalnego prawa prasowego z wyjątkiem zaleceń wydawców. Redagowali ją zwykle ludzie ideowi, w przeważającej większości przypadków nieprofesjonaliści, dla których działalność wydawnicza (szeroko pojęta: od pisania po druk i kolportaż) była zwykle rodzajem misji społecznej. Stąd publikowane na jej łamach teksty miały szczególną formę: były często manifestem, wezwaniem do walki. Wszystkie gatunki dziennikarskie były tym celom podporządkowane, podobnie jak tytuły gazetek konspiracyjnych podporządkowywano ich zasadniczym zadaniom. W licznych przypadkach periodyki konspiracyjne, w szczególności periodyki ruchu robotniczego, spełniały rolę organizatorską. To właśnie wokół nich skupiali się ludzie poprzez kolporterów i korespon-

dencje nawiązujący kontakty z ruchem, dzięki przykładom opisywanym w tajnych gazetkach poznający wzorce i modele działania.

Konspiracyjne pisma z reguły borykały się z trudnościami technicznymi. W sposób skomplikowany maskowano produkowane systemem chałupniczym bądź nielegalnie sprowadzane zza granicy drukarnie. Niekiedy pisma tylko składano w drukarniach konspiracyjnych, a drukowano nocą w legalnych. Nieraz wymuszano druk przy użyciu broni. Z tych wszystkich względów, a także z uwagi na brak sił fachowych druk tych czasopism był technicznie skromny, graficznie nieporadny, nie zawsze wyraźny i czytelny, na różnym papierze, w różnym formacie. Prześladowania i „wpadki” powodowały przerwy w pracy wydawniczej, stąd nieregularność ukazywania się, zmiany wysokości nakładów, objętości, pomyłki w numeracji, niefachowa korekta, język nie zawsze poprawny.

Tego rodzaju wytwór, jako „owoc zakazany”, oddziaływał jednak na odbiorców ze szczególną mocą. Techniczne braki konspiracyjnej gazetki były jej atutem. Czytywało ją znacznie więcej osób niż w przypadku pism legalnych, często lektura odbywała się na zebraniu konspiracyjnych kółek, a zaczerpnięte wiadomości rozchodziły się drogą przekazu ustnego niekiedy w tempie bardzo szybkim, choć czasem bywały zniekształcane zgodnie z intencjami i chęciami przekazującego. Problem badania zasięgu oddziaływania prasy konspiracyjnej w przeszłości — niezwykle trudny — wart jest uwagi i dyskusji o charakterze warsztatowym.

Jakkolwiek na polskim gruncie zjawisko prasy konspiracyjnej w skali masowej wystąpiło najwcześniej, to jednak nie wydaje się, by polskie wzorce były przedmiotem masowego naśladownictwa. Sprawa nie była badana, nie znam żadnych studiów porównawczych na ten temat, wyjąwszy nie opublikowane jeszcze rozważania dr S. Lewandowskiej odnoszące się do prasy konspiracyjnej w czasie drugiej wojny światowej. Problem wart jest również prześledzenia i opracowania.